

# WSRH, Serpentyny | Prod. Young Veteran\$ (feat.

[Słoń]

Prosto z jebanych głębin, ludożerca-rekin, Mitsukurina  
dwa rzędy głów tną jak sierpy, kiedy chłystków ubijam.  
Bogowie zemsty, w bani meksyk, płynie z pysków strychnina  
teksty przybite gwoździami do ścian, jak Chrystus do krzyża.  
Seryjniak wyzyna twoich idoli w pień  
(Bez parcia na szkło), jak typ co w dupie mu słoik pęk  
(Wyczuwam zazdrość), więc idź się pierdolić jak Tory Lane  
(Cali na czarno) jak symbiot Venoma i Johnny Cash.  
Mam chory łeb, bo nie łatwo być normalnym w tym bagnie  
Dario Argento i Fulci mówili o mnie ej padre.  
Z poźółkłych kartek przy świecach praktykujemy archemię  
wciąż klinę, bo skurwysynu ja uwielbiam smak przekleństw.  
Jak Dexter w oczach pasja, gdy patroszę alfabet  
mamy więcej trupów w szafie niż zabrała czarna śmierć.  
Sram na fame, każdy wers rzeczywistość zakrzywia  
poczujesz się, jakbyś czytał czarną biblię na grzybach.

Ref. x2

Kładę dłonie na bliznach, bo życie pisze Braillem  
przez gąszcz się przeciskam trzymając wierny bagnet.  
Mój syjamski bliźniak to nienasycony głód  
zostawiam po sobie zgliszczca i serpentyny słów.

[Shellerini]

Ej, na sumieniu drą ryj wszystkie z siedmiu głównych grzechów  
bez planu B brniemy w głąb, ryk słyszę, rząd uśmiechu  
Te płuca pełne toksyn, raczej to nie pomaga w biegu  
długo patrzyliśmy w czeluść, ziomki łapią się dziś leków.  
Tysiące kilometrów słów serpentyn pod te bębny  
łęki? Wszystkim łekom pozdrowienia ślemy z orlej perci.  
Gonimy szorstkie wersy, nie płyniemy z prądem wierz mi  
tych bezsennych nocy, gościem Netflix, niebarowe bebły,  
Siedzę wśród gwiazd niczym Leroy Nimoy  
Stilo zostawi Ci pod okiem, niczym dibo limo  
wczoraj umarło odkreślam je grubą linią widzą  
na pohybel debilom niby chica chi pomimo.  
Jeśli nie chcą kminić, niech nie kminią tego  
dwadzieścia tysięcy mil, te linie płyną z Nemo  
kręci mi to kanoneo, zleci kanonada znad głów  
robimy bum niczym Samsung.

Ref. x2

Kładę dłonie na bliznach, bo życie pisze Braillem  
przez gąszcz się przeciskam trzymając wierny bagnet.  
Mój syjamski bliźniak to nienasycony głód  
zostawiam po sobie zgliszczca i serpentyny słów.

[ReTo]

Słowa mnie kuja po gardle to se je wypluwam na track  
jak by to ująć, jak skalpel dziwka rozpruta jak brandzla.  
Kundle szczekają ja w odwet mówię o sukach i strach  
zacznę ujadać jak bokser no bo się skończy na palcach.  
Goddamn, Goddamn.  
Jak się bawić to sztos i robić na siebie  
a jak trafi się love, to oby forever  
kiedy pudrujesz nos uważaj na glebę  
bo nie będziesz o włos, a nie będziesz wiedzieć.  
Kiedyś miałem ścieżkę w nosie teraz twardo kroczyć nią

w lustro powiedziałem jesteś bossem no i proszę, o.  
Jestem i to dzisiaj jest przekleństwem jak i dumą  
kurwy na mnie kurwią, suki tulą, inni honorują, o.  
Wielu mówi, że ReTo jest be, klipy, tracki ogólnie pizda  
o nawijce to powiedzą, że cipy, dragi no w kurwę big-star.  
Jak latam po scenie liczę swoje kroki  
już wiem, że spora większość panienek jest jak moje oczy puste.

Ref. x2

Kładę dłonie na bliznach, bo życie pisze Braillem  
przez gąszcz się przeciskam trzymając wierny bagnet.  
Mój syjamski bliźniak to nienasycony głód  
zostawiam po sobie zgliszcza i serpentyny słów.